

Próżność lekko ponadprzeciętnych

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Dałem się namówić na kawę z akwizytorem. U Bliklego na Nowym Świecie w Warszawie wyceniano moją próżność.

Naturalnie nie zdawałem sobie sprawy, że umawiam się z akwizytorką. Parę dni temu otrzymałem telefon, że redakcja słownika „Who is who w Polsce” doceniła moją pracę i postanowiła dodać do kolejnego wydania ich wielkiej encyklopedii notkę o mnie wraz ze zdjęciem. Wydało mi się dość nietypowe, że potrzebne jest osobiste spotkanie, aby sklecić mój biogram zamiast skorzystać z informacji dostępnych w przestrzeni publicznej. No ale niech będzie, wszak w Wikipedii moja notka osobowa zawiera trochę istotnych luk, które osobiście mogę wypełnić — pomyślałem, i się umówiłem na kawę z „redaktorką” Joanną.

Zacząło się od prezentacji tego ekskluzywnego dzieła, które „redaktorka” porównywała do realnie renomowanego Bliklego, wyjaśniając mi, że ukazanie się w tym dziele informacji o mnie będzie bez mała przełomem w moim życiu. Zwłaszcza, że dzieje „Who is who” sięgają czasów królów, bo to królów i ich rodziny na początku w ten sposób spisywano.

W końcu udało się przejść do sedna spotkania. Wywiadu o tym, co robię, robiłem, gdzie należę, co skończyłem, a czego nie skończyłem. Ani się obejrzałem a „redaktorka” postawiła kropkę i oznajmiła zakończenie zbierania danych biograficznych. Wobec mojego widocznego rozczarowania, wzięła się znów za porównywanie słownika do „naszego Bliklego”. Z pomocą przyszły dwie siedzące przy stoliku obok, kategorycznie przypadkowe, miłe panie, które błyszcząca księga biogramów zdążyła oczarować. Jeły łapczywie przeglądać dzieło, gładzić jego aksamitne strony, zachwalać wykonanie. W końcu pozwoliły przejść do prawdziwego sedna spotkania.

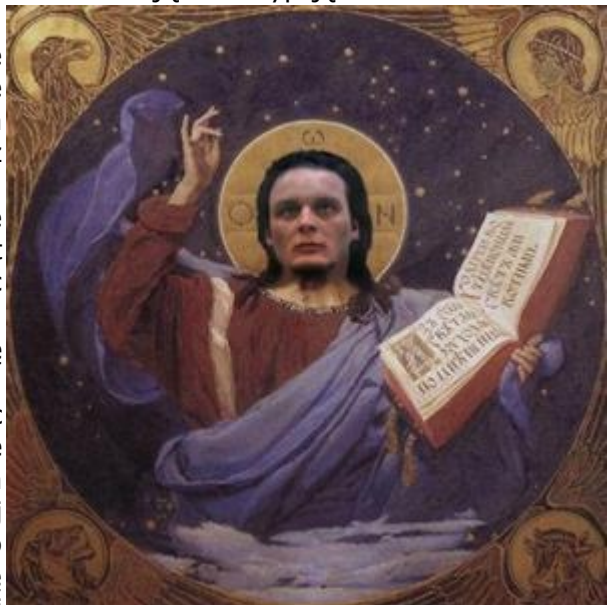
Kiedy już znajdzie się pan w tej pięknie wykonanej encyklopedii, zapewne będzie chciał ją mieć na półce? Po czym pani wyjęła formularze znacznie obszerniejsze niż te służące do zbierania danych biograficznych, za pomocą których potrzeba było sfinalizować moją subskrypcję.

No ale wpiery trzeba załatwić sprawę zdjęcia. Mój biogram opublikowany zostanie wprowadzić bezpłatnie, ale muszę zapłacić za zdjęcie. Jedyne 400 zł, które pozwolą zaistnieć mojej *face*, w tym *book*. Będą mnie rozpoznawać! A jestem przecież taki przystojny. Pani nie przyjmuje odmowy. Informuje mnie, że już przecież zamówiłem zdjęcie przez telefon, choć jako żywo było inaczej i nawet nikt mi telefonicznie nie objawił, że chcą mi sprzedać nieco prestiżu w złoceniach.

Sąsiadki widzą, że dobrze się bawię i wkraczają, aby poprosić o wizytówkę „Who is who”. Muszę wyznać, że jestem wyrozumiały wobec akwizytorów. Moje pierwsze własne pieniądze zdobyłem jako mały szczył sprzedając przechodniom jakieś okulary „rozjaśniające”. W szkole średniej również pracowałem przez pewien czas jako akwizytor. Teraz zaś pani prezentowała mi akwizycję skierowaną głównie do próżniaków, opierającą swój komercyjny sukces na tym, że ludzie nieznacznie ponadprzeciętni płacą grubą kasę, aby trzymać na półce swoje skromne dokonania oprawione w skórę i wyłożone na kartach ze złożonymi brzegami, najlepiej w wersji *face-book* — tuż obok osób znanych i zasłużonych. Przyznajmy uczciwie, że forma encyklopedii jest piękna.

Ile kosztuje próżność? Nie jestem pewien, czy cena jest ustalana indywidualnie, czy może tylko w jakichś widełkach, ale w trakcie rozmowy akwizytorka nieco plątała się z ceną. Podsumowała mnie tak: za wersję w skórce i ze złoceniami — 2,2 tys. zł. Wersje pośledniejsze: płócienna — 1,1 tys. zł; biblioteczna czyli dla biedoty — 500 zł.

Że niby dużo? Aby zaspokoić próżność lekko ponadprzeciętnych — naprawdę nie dużo. Mnóstwo ludzi płaci bez mrugnięcia, niektórzy nawet ze świadomością, że ktoś po prostu robi interes



na ich własnej próżności. Na tysiącach stron jest naprawdę sporo zdjęć. A nazwisk przybywa lawinowo. Pierwsze polskie wydanie „Who is who” (bo firma jest międzynarodowa) liczyło ok. 12 tys. biogramów. 10 lat później liczba biogramów zwiększyła się o 7,5 tys. osób.

Wraz z moim oporem cena mojej próżności zaczęła lecieć w dół. „Redaktorka” wyjęła z rękawa promocję na zdjęcie. Stówa w dół. Dorzucają gratis moje imię i nazwisko grawerowane na okładce. Drugi egzemplarz dla mamy, a przecież padnie z wrażenia, jak dostanie syna w złoceniach — 50% rabat. Objasniono mi nadto, że dwa dwieście za wersję skórzaną to i tak promocja, bo w normalnej dystrybucji dla śmiertelników spoza próżniaczej ferajny — trzeba płacić dwa siedemset. Czyli czysty interes.

W końcu „redaktorka” oddaliła się. Bez świadomości, że obraziła moją inteligencję, choć prawdopodobnie z podejrzeniem, że przeszacowała wartość mojej próżności.

Na zakończenie rozmowę zagaiły jeszcze dwie, kategoriycznie przypadkowe, miłe panie z sąsiedniego stolika, które zapytały na czym ten cały racjonalizm polega.

Ano na tropieniu szarlatanów.

Z kupowaniem prestiżu, jest jak z kupowaniem zdrowia u homeopatów — czysta iluzja.

Ale „Who is who” oczywiście polecam, pożyteczna książka. W domu zakupiłem sobie przez internet, z drugiego obiegu, już bez marzy próżniaczej. 2 tomy za 15 zł. Wprawdzie bez skóry i złocień, ale dla chłopaka ze wsi wystarczy. Za nowsze wydania trzeba zapłacić nawet do 10 zł więcej. Ale ja świadomie wybrałem wydanie pierwsze, bo wierzę, że stosunek ciekawych biogramów do próżniaczy — jest w nim najkorzystniejszy.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011). Koordynator ceremonii humanistycznych.
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 18-11-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7545) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7545>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl